Nr. 9. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 maja 1930 r. Rok III.

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!

Wielka Sobota

przeznaczona jest na uczczenie Grobu Zbawiciela. Cały ten dzień, aż do chwili Zmartwychwstania, Kościół podobny jest do stroskanej Oblubienicy, czuwającej przy grobie Oblubieńca swego. Nabożeństwo jest dłuższe, ale wśród boleści przebijają się oznaki radości, z powodu pocieszającej Tajemnicy Zmartwychwstania. Nabożeństwo rozpoczyna



się od poświęcenia ognia. Wszystkie światła w kościele się gaszą, a z krzemienia wydobywa się i rozniecа nowy płomień. Ogień ten poświęca się przed drzwiami kościoła i zapala się nim trzydzielna świeca czyli Tryanguł. Kapłan, trzymając w ręku Tryanguł, wchodzi do kościoła, klęka i śpiewa: „Światło Chrystusa", albowiem Chrystus Pan jest owem światłem, które oświeciło każdego człowieka. Stało się to na mocy wyroku Trójcy Przenajświętszej, którą ta świeca trzydzielna przedstawia. Od tej świecy zapala się lampka przed ołtarzem i światła w Grobie. Poświęcenie Paschału ma też głębokie znaczenie. Czytamy w drugiej księdze Mojżeszowej, że słup ognisty oświecał w nocy drogę Izraelitom, w czasie ich wyjścia z Egiptu. Takim słupem ognistym Nowego Zakonu jest Chrystus, który nas wywiódł z niewoli szatańskiej przez czerwone morze Krwi swojej Przenajświętszej i oświecił nas światłem Ewangielji ś. To też Paschał wyobraża Chrystusa Pana, a pięć gran oznaczają pięć ran Chrystusowych. Dalej czyta się 12 proroctw, odnoszących się do chrztu, albowiem w pierwszych wiekach Kościoła w tym dniu udzielano chrztu świętego Katechumenom. Po odczytaniu proroctw poświęca się woda, do chrztu przeznaczona. Dzielenie wody na krzyż i czynienie nad nią krzyżów przez kapłana oznacza, że moc wody

chrzestnej pochodzi z Męki i śmierci Chrystusa. Dotykanie ręką wody wyraża dotknięcie duszy ludzkiej łaską Ducha świętego, w czasie chrztu ś. Rozlewanie wody na cztery strony oznacza powołanie narodów z czterech krańców świata do wiary przez chrzest święty. Zanurzanie Paschału w wodzie przedstawia wstąpienie Chrystusa Pana do Jordanu i przyjęcie tam chrztu od ś. Jana, oraz przeznaczenie wody do duchowego odrodzenia ludzi. Tchnienie na wodę wyraża moc Ducha świętego, jaka się wodzie udziela, do zupełnego oczyszczenia z grzechów tych, którzy się w niej chrzcić mają. Wlanie i zmieszanie Oleju i Chryzma z wodą wyraża namaszczenie Ducha ś. czyli łaskę poświęcającą dla tych, którzy chrzest przyjmować będą, oraz zjednoczenie ochrzczonych z Chrystusem, i stanie się członkami Jego Kościoła. Litanja do Wszystkich Świętych śpiewa się dla wyjednania u Boga, za wstawiennictwem Świętych, łaski wytrwania chrzest przyjmującym i tym, którzy już go przyjęli. Kapłan leży krzyżem podczas Litanji, dla wyrażenia gorliwości i pokory, z jaką ta prośba do Boga się zanosi. Na Głorja odzywają się dzwony i organ, na znak radości z mającego wkrótce nastąpić Zmartwychwstania, Ta radość się wyraża i w trzykrotnem śpiewaniu Alleluja (Chwalcie Pana).

Wielkanoc

jestto uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, pierwsza i najważniejsza ze wszystkich uroczystości w roku. Wielkanoc inaczej zowie się Pascha, co po hebrajsku znaczy przejście. Paschę Izraelici obchodzili na pamiątkę swego cudownego wyzwolenia z Egiptu. W czasie Paschy Izraelici zabijali Baranka, będącego figurą Jezusa Chrystusa na pamiątkę swego wyzwolenia. Chrześcijanie zaś w dzień Wielkanocy obchodzą pamiątkę prawdziwego Baranka Bożego, Jezusa Chrystusa, który dla nas na krzyżu zabitym został, a przez chwalebne Zmartwychwstanie ze śmierci do życia przeszedł. Rezurekcja wyobraża samo zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, i stosownie do zwyczaju, odprawia się albo w Sobotę wieczorem lub w Niedzielę rano. Procesja potrzykroć obchodzona wyobraża tryumf Jezusa Chrystusa nad grzechem, śmiercią i piekłem, oraz oznacza podróże Apostołów i świętych niewiast do grobu, gdzie od Anioła otrzymały rozkaz udania się do Galilei, dla oglądania Chrystusa Zmartwychwstałego. Krzyż i figura zmartwychwstania są to godła zwycięstwa Zbawiciela. Stuła czerwona, którą krzyż wielkanocny bywa przepasany, oznacza najwyższą władzę kapłańską Chrystusa. Paschał zapalony wyobraża słup ognisty, który niegdyś prowadził Izraela do Ziemi Obiecanej. Takim słupem ognistym, oświecającym drogi naszego zbawienia i prowadzącym do nieba, jest Chrystus Pan. Zapraszanie na święcone jest zabytkiem dawnych uczt chrześcijańskich Agape zwanych Baranek na stole z chorągiewką przypomina tryumf Baranka Jezusa Chrystusa, oraz Baranka, który gładzi grzechy świata i na pokarm zbawienny w Najśw. Sakramencie pożywać nam się daje. Uczta Wielkanocna rozpoczyna się od jaja, które jest symbolem zmartwywchstania. Jak pisklę wylęga się z jaja i jakby z grobu powstaje do życia, tak my w dzień Sądu z grobu zmartwychwstaniemy.

Niećmy światło!

Zawdzięczając zabiegom p. Zaw. Czaplickiej i p. kierow. Lewandowskiego zorganizowano w Porąbce „Koło Gospodyń Wiejskich“. Młoda organizacja stanęła już do pracy społecznej — urządziła bowiem dla swych członkiń 5 dniowy kurs gotowania.

Kurs rozpoczęto dn. 23 marca — a prowadziły naukę 2 instruktorki przysłane przez Wydział Powiatowy w Będzinie.

Na kurs gotowania zgłosiło się 30 gospodyń — niestety z braku miejsca można było przyjąć tylko 25 kandydatek.

Na kursie tym oprócz umiejętności gotowania, z uwzględnieniem jarzyn w pierwszym rzędzie, udzielano wiadomości z zakresu hygieny ogólnej, hygieny i wychowania dzieci, następnie dwa wykłady poświęcono hodowli drobiu i różnym ważnym kwestjom związanym z życiem gospodarczem na wsi. Czas na kursie wykorzystano w ten sposób, że od godz. 9-ej do 3-ej popoł. zajmowano się gotowaniem, a od godziny 6 — do 8 wieczorem trwały pogadanki urozmaicane śpiewem chóralnym i deklamacjami. Dnia 27 marca odbyło się zakończenie kursu, na które oprócz miejscowych gości, przybył cały Wydział Powiatowy z p. starostą Boxą na czele.

Kursistki podejmowały gości podwieczorkiem na które składały się różne smaczne rzeczy, przyrządzone przez gosposie-kursistki. Przy podwieczorku kursistki popisywały się deklamacjami, śpiewem religijnych i świeckich pieśni — umilając w ten sposób pobyt swym gościom.

Atmosfera niezwykle miła i serdeczna robiła wielkie a podniosłe wrażenie na wszystkich obecnych. Pan starosta w przemówieniu do naszych gospodyń, dał wyraz swojej radości, że inicjatywa Wydziału oraz praca jednostek o dobrej woli przynosi w Porąbce tak miłe rezultaty.

Następnie p. Starosta złożył podziękowanie p. Czaplickiej za dotychczasową pracę i życzył owocnej pracy nadal.

Zgromadzone gosposie w serdecznych słowach podziękowały p. Staroście i Wydziałowi za przybycie na zakończenie kursu oraz pp. Instruktorkom za pracę i poświęcenie dla nich.

Całość wywarła na wszystkich nadzwyczaj miłe i sympatyczne wrażenie. Piszący te słowa miał jeszcze jedną miłą niespodziankę, mianowicie: pp. Instruktorki z Wydziału podkreśliły z naciskiem w rozmowie ze mną, że podobnego zainteresowania kursem i przychylnego a serdecznego stosunku do nich ze strony gospodyń — nie spotkały w całym powiecie.

Przyjemnie wysłuchać takiej opinji o naszych gosposiach — świadczy to, że duch jest dobry w naszem społeczeństwie miejscowem i że kultura wewnętrzna wznosi się coraz wyżej.

Przed opuszczeniem lokalu zakomunikowała p. Czaplicka zebranym gosposiom, że w najbliższą niedzielę dn. 30 marca przyjedzie o godz 3-ciej do Porąbki instruktorka rolna celem pouczenia gospodyń, jak urządzić ogródki warzywne. Szczęść Boże — takiej pracy, pożytecznej, tembardziej, że polega ona na osobistem zbliżeniu się do ludzi. Na wszystkich polach pracy społecznej pracujmy z ludźmi i nad ludźmi, a wychowamy społeczeństwo, godne lepszej przyszłości.

Wymowa cyfr.

W szeregu narodów zachodnio-europejskich naród polski zajmuje skromne miejsce co do zamożności swych obywateli.

Nie przeszkadza to jednak, jak głosi statystyka, że w r. 1928 w Polsce wypalono tytuniu, papierosów i cygar za **668** miljonów złotych. (słownie **sześćset sześćdziesiąt osiem miljonów zł.)**

Do tego dorzucić należy spożycie trunków zagranicznych, jak koniaku wina i t. p.

Na artykuły te Polska wydała (wliczając podatki i cło od tych trunków) 32½ miljona zł. Do tego dodać należy spożycie piwa, które wyniosło 251 miljonów litrów, wartości 351 miljon. 400 tys. zł. Razem na trunki i tytoń wydano w 1928 r. przeszło 1 miljard 625 miljonów 719 tys. zł. co równa się 182 miljon. 665 tys. dolarów.

Niezliczone są tutaj wydatki na gilzy, bibułkę do papierosów jak również i zapałki. Pożyczka amerykańska z 1927 r. dała nam 62 miljony dol., czyli trzy razy mniej, niż nasze wydatki na spirytus i tytoń. Przy takim stanie rzeczy czy my potrafimy dojść do dobrobytu i potęgi materjalnej? O ile nie zaczniemy żyć oszczędniej — to nie poprawimy sytuacji ekonomicznej w kraju.

Pomyślmy choć chwilę nad cyframi, o których mowa powyżej.

Ostatnie dwie kolonje w cyfrach.

Grabocin.

Rodzin — 283; osób — 1275; Samotnych — 48. Razem w Grabocinie 1323 osoby.

Wdów — 53 (najwięcej ze wszystkich kolonji), Kalek — 3, Sublokatorów — 27, Po dwie rodziny w jednem mieszkaniu — 32, mieszkań wilgotnych — 33, Poświęciłem nowych obrazów — 40, krzyżów nowych — 23.

Osób innego wyznania:

a) protestantów — 1 osoba,

b) żydów — 4 rodziny, a osób 26.

Tyle można powiedzieć o Grabocinie, posiłkując się cyframi.

A teraz weźmy **Kazimierz:**

Rodzin — 420, osób—1614, samotnych — 142. Razem w Kazimierzu 1756 osób.

Wdów — 34, Kalek — 5, Sublokatorów — 43, po dwie rodziny w jednem mieszkaniu — 27, Mieszkań wilgotnych — 31, poświęciłem nowych obrazów—49, krzyżów nowych 27.

Osoby innego wyznania:

a) prawosławnych — 3 osoby

b) protestantów — 4 osoby

c) żydów — 6 rodzin, a osób 21.

Tak oto przedstawia się Kazimierz ujęty cyfrowo.

Wielka nasza Rodaczka.

Jedna z największych uczonych współczesnych, Polka, p. Marja Curie-Skłodowska, pracuje w Paryżu nad radami pierwiastków promieniotwórczych, po wielu latach uciążliwej pracy, w 1898 r. odkryła pierwiastek zwany radem. Było to jedno z największych odkryć współczesnej nauki: z jednej strony uczeni, badając własności nowoodkrytego pierwiastku, stworzyli nowe teorje o budowie materji, — z drugiej strony pierwiastek ten zyskał ogromne zastosowanie w medycynie, a przedewszystkiem w leczeniu raka, dotychczas nieuleczalnej choroby, trapiącej ludzkość.

Cały świat uznał wielkie zasługi dla nauki i dobra ludzkości Marji Curie-Skłodowskiej. — Powstał więc i u nas projekt zaznaczenia węzłów krwi, łączących Wielką Uczoną z Polską przez ofiarowanie jej Daru Narodowego, tymwięcej, że Marja Curie-Skłodowska nigdy nie przestawała uważać się za polkę i stale podtrzymuje stosunki z krajem ojczystym.

W 1925 r. — podczas pobytu w Warszawie

Marji Curie-Skłodowskiej—w społeczeństwie polskim powstała myśl ufundowania wielkiego szpitala, w którymby można leczyć choroby przy zastosowauiu Radu.

Ponieważ gmach taki potrzebuje pracowni naukowych i laboratoryjnych postanowiono szpital ten rozszerzyć i nazwać Instytutem Radowym, w celu zaś uczczenia Wielkiej naszej Uczonej nazwać Jej imieniem i Jej go ofiarować. Gmach ten dzięki subsydjom rządowym i samorządowym i składkom prywatnym jest już postawiony w Warszawie (Wawelska 3), pozostaje jednak urządzić go wewnątrz na co na razie funduszów brak.

We wszystkich dzielnicach polskich urzadzone są od paru tygodni zbiórki bo potrzeba jeszcze około 1.000.000 zł. na instalacje wewnętrzne. pracownie naukowe, sale operacyjne i t. d. Obowiązkiem naszym jest przyłączyć się do jaknajprędszego wykończenia i uruchomienia Instytutu. Ludzkość zrozumiała znaczenie Radu, to też w wielu miastach europejskich i amerykańskich istnieją już Instytuty Radowe, urządzone według zdobyczy nauki. Miejmy nadzieję, że przy ofiarności i zrozumieniu społeczeństwa polskiego, nasz Instytut w niczem nie będzie ustępował innym, a nawet będzie przewyższał, gdyż wielka uczona nasza obiecała swą współpracę i opiekę nad tą ukochaną przez siebie instytucją.

Niech więc wszyscy staną do apelu. Niech każdy i każda spieszy choćby z najmniejszą ofiarą — niech nikt od tego obowiązku się nie uchyla.

Najmniejsze ofiary chociażby kupno 10-groszoszowej marki, z wdzięcznością będą przyjmowane. Z takich maleńkich ofiar zebrano już 150.000 zł.

Dajmy ile kto może i nie ociągajmy się z ofiarą, bo kto prędko daje, dwa razy daje.

Na terenie Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla z upoważnienia Komitetu Daru Narodowego dla Marji Curie-Skłodowskiej, zajmuje się zbiórką pani Białkowska i uproszone przez nią Panie.

Co nam przybyło do kościoła.

W ostatnich dniach stan naszego posiadania kościelnego powiększył się o niektóre, nawet kosztowne i pamiątkowe rzeczy. Nasamprzód pp. inż. Michalscy obecnie mieszkający na Górnym Śląsku złożyli jako pamiątkę miłą ornat koloru zielonego wraz ze stułą i innemi przyborami do Mszy św. — wartości kilkuset zł., za co w imieniu parafjan i swojem składam W. Sz. PP. Michalskim serdeczne „Bóg zapłać". Ofiara ta jest tem milsza dla nas, że dotychczas mieliśmy tylko jeden ornat koloru zielonego — obecnie posiadamy dwa ornaty zielone —stary będzie na dnie powszednie, a nowo-ofiarowany—na niedzielę i święta. Jeszcze raz serdecznie dziękuję za hojną prawdziwie staropolską ofiarę do naszego kościoła. Niech Bóg dobry błogosławi w pracach i użycza sił wjaknajdłuższe lata!

Następnie p. z Nadolskich Hołubska ofiarowała t. zw. antepedjum do ołtarza wielkiego — praca ręczna wykonana na jedwabiu, serdeczne „Bóg zapłać". P. Niemczurowa z Niemiec przysłała kilka serwetek b. ładnie haftowanych i p. Rajchmanowa Ant. z Kazimierza dwie duże serwetki ręcznej roboty na stoliki przed W. Ołtarz.

Wszystkim ofiarnym sercom za miłą pamięć o potrzebach do kościoła niech Bóg wynagrodzi stokrotnie. Ofiara do kościoła to nawiązanie do pięknych tradycji naszych polskich — bo, jak wiemy z historji, każda zacna rodzina dawnej Polski uważała sobie za punkt honoru i zaszczyt wielki złożyć jaką pamiątkę do kościoła. Stąd spotykamy w naszych skarbcach kościelnych bezcenne rzeczy — jako świadectwo szlachetnych i ofiarnych serc polskich.

Z ofiar na organy.

od 23 grudnia do 7 stycznia r. b.

1)	Pewna rodz. z Ostrów	zł. 2,—
2)	Rodz. Iwaszkiewiczów z Ostrów	„ 10,—
3)	Odrobinowa z Kazimierza	„ 1,50
4)	Rodzina Jędrzejczyków z Grab.	„ 5,—
5)	Rodz. D-rostwa Paszyców	„ 50,—
6)	„ Wł. Gassów z Kazimierza	„ 15,—
7)	„ Ant. Musiałów z Porąbki	„ 5,—
8)	„ Szcz. Paligów z Pekinu	„ 5,—
9)	„ Grzebinogów ze Zawodzia	„ 3,—
10)	Wł. Muzyk ze Zawodzia	„ 1,—
11)	Pewna rodz. z Kazimierza	„ 50,—
12)	Rodz. Bronickich z Kazimierza	„ 3,—
13)	par. Stefan Musiał	„ 2,—
14)	Pewna rodzina z Niemiec	„ 25,—
15)	Rodz. Koziorowskich (star.) z Niem.	„ 10,—
16)	„ Rożyckich z Kazimierza	„ 2,—
17)	Pewna rodzina z Kazimierza	„ 20,—

„Bóg zapłać"

Kącik humorystyczny.

Z życia górnośląskiego

Synalek — Tatulku, co to jest „pieron"

Ojciec — Jak powiem „pieron" i zrobia smutno mina — to kajś uderzyło; jak powiem „pieron" i wypluje się—to jest niemiec; jak powiem „pieron" i łośmieje się — to jest jakiś wesoły nasz człowiek.

Nr. 9. Par. Porąbka dek. Będziński dnia 1 maja 1930 r. Rok II.

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

Najnowsze udoskonalenia radjowe.

Technicy radjowi, którzy stale dążą do coraz większego udoskonalenia radja, pracują ciągle nad tem aby wynaleść odbiornik lampowy niepotrzebujący żadnych baterji. Obecnie czynione są próby nad skonstruowaniem takiej lampy katodowej, która by mogła zastąpić dziś używane, lecz bez baterji żarzenia i baterji anodowej. Obrzucanie anody elektronami, uskuteczniać się ma w przyszłości nie za pośrennictwem prądu z akumulatorów, lecz przez użycie masy promienio-twórczej, np. związków uranowych, które jak wiadomo mają te same własności co i rad, tylko w mniejszym stopniu. Lampa taka ma mieć swą żywotność ściśle określoną i pracować będzie jedynie pod wpływem prądu spływającego z anteny.

Oznaczenie wieku ryb.

Oznaczenie wieku ryb nie jest rzeczą łatwą. Zęby nie mogą tu służyć za wskazówkę, gdyż wiele ryb nie ma ich wcale. Wzrost ryby mało ma do czynienia z jej wiekiem, jest raczej w związku z pożywieniem. Liczono pierścienie na łuskach, ale te są nieraz za małe, by je zliczyć można i nadto dostarczają niepewnych danych. Najlepiej według ichtologa niemieckiego prof. Neusena, zbadać kosteczki uszu. Te kosteczki mające postać, pozór i wielkość małych odłamków z porcelany, składają się z warstw w spółśrodkowych. Co rok; tworzy się nowy pierścień, a przecinając kosteczkę i przypatrując się jej przez mikroskop, można policzyć pierścienie, to jest liczbę lat, które ryba przeżyła.

Tępienie żmij przez jeża.

Jeż używany jest za tępiciela żmij, a jad jej nie jest dla niego zabójczym, jest to fakt dostatecznie stwierdzony. Rzecz jasna, że o oporności, czyli bezkarności bezwzględnej mowy być nie może, niema bowiem substancji, nawet najmniej trującej, jak choćby woda, któraby nie mogła zabijać, gdyby zadawaną była w pewnej dozie nadmiernej. Ale uczyniwszy to zastrzeżenie powiedzieć można, że dawka jaką w ogólności zaszczepić może żmija jeżowi, nie wystarcza do zabicia go. Frank Buckland zamykał razem jeże i żmije. Żmija uderzyła

---

Przyjaciele.

Obraz sceniczny w 1 akcie napisał Stanisław Brzechffa.

OSOBY:

Paweł.	Skórkowski.
Anna jego żona.	Magdalena jego żona.
Katarzyna matka Anny.	Wystrychalski.
Doktór.	Gzykała.

Rzecz dzieje się w osiedlu fabrycznem.

(Scena przedstawia pokój nędznie umeblowany, z lewej od widzów łóżko, na którym leży Anna, z prawej stół i dwa krzesła, w głębi z lewej komin, z kapą z prawej kufer. Drzwi wgłębi z lewej okno, z prawej pod kominem kołyska z dzieckiem. Paweł śpi oparty na stole.)

SCENA 1.

Katarzyna-Paweł.

Katarzyna *(patrząc na Annę)*

Biedactwo trochę zasnęła po kilku nocach niespanych, sen ją wreszcie zmorzył. Oj! widzimi się że zniej już nie będzie wielkiej pociechy, od zeszłego roku jak więcej zapadła; tak nie widać poprawy, a coraz bardziej się męczy. Czem się to skończy to sama niewiem—może Bóg ześle zmiłowanie i postawi ją z czasem na nogi, aby dzieciak nie poszedł w poniewierkę. — Paweł miast poprawy zapomina się coraz więcej, ciągną go kompany od kieliszka, podchlebiają niby to przyjaciele od serca, a ten niebaczny cały zarobek przepija w ich towarzystwie — rychło to i z fabryki uwolnią za opuszczanie roboty, wbij wtedy zęby w ścianę. — Oj! dolo! dolo! nieszczęśliwa! — Dzisiaj na noc ma iść do roboty, teraz się wysypia bo niedawno wrócił z hulatyki. Trzeba go zbudzić, aby się posilił i zbierał do pracy. *(potrząsa Pawłem)* Hej! Paweł! wstawaj, będzie czas na ciebie.

Paweł *(rozespany niechętnie)*

— Co do roboty? e... dziś nie pójdę, daj mi matka pokój, czy to ja zaprzedany, abym tak bez ustanku harował?... przecież czasem mogę sobie pozwolić na wypoczynek.

jeża dwa lub trzy razy w pyszczek, zatem w okolice ciała kolców pozbawioną a uderzenia te musiały być zadane z niewątpliwem zamiarem pokonania wroga, w tejże bowiem chwili jeż zajęty był zjadaniem ogona żmiji. Jeżowi bynajmniej ukąszenie to nie zaszkodziło, i dalej zajadał żmiję tak, że w ciągu nocy, ani ślad z niej nie pozostał.

Często zapewne nie udaje się żmiji ukąsić jeża z powodu jego kolców, ale zwierzę nie cierpi w ogólności i od ukąszenia w pyszczek.

Posty w Abisynji.

Bawiący w Addis Abeba, korespondent paryskiego dziennika, opowiada o rozmaitych obyczajach w Abisynji. Główną rolę w religji abisyńczyków odgrywa post, zachowują go przez 19 dni, a zatem przez większą część roku.

Z potraw postnych wykluczone są jaja, wszelkie tłuszcze, nawet roślinne i ryby. Duchowni od Niedzieli Palmowej do Wielkiej Nocy nie biorą nic do ust. Pod koniec postu abisyńczycy wyglądają; jak cienie, za to w dni mięsne dopuszczają się takich nadużyć w jadle i napoju, że niejeden życiem to przypłaca.

Papuanie Nowej Gwinei.

c. d.

O wschodzie słońca zaczyna się właściwa **uroczystość** a raczej bankiet, trwający dwa dni, i podziwiać trzeba, że po uprzednich djabelskich skokach, dzicy mogą pochłaniać to wszystko, co pakują wtedy w rozciągliwy jak u boa, żołądek. Idą tam ćwierci całe mięsa z kanguara, krokodyla i wieprzowiny, ryby, banany, orzechy sagowe, żaby, węże, ja gołębie, poczwarki owadów. Dla ułatwienia trawienia popijają wodą i mlekiem kokosowem.

Nie należy jednak sądzić, że Papuanie spędzają zawsze czas na hulance. Zajmują się oni rolnictwem, a chociaż nie znają pługów, niemniej wcale nieźle uprawiają ziemię. Zbierają się w kilku każdy zaopatrzony w ostro zakończony kij, który zagłębia w ziemię, tak, że oparłszy grubszy jego koniec o kolano i podważywszy, jednocześnie unoszą jedną skibę ziemi. Operację taką wykonywują na komendę, tak zgodnie, że grunt wydaje się potem zupełnie, jak zorany pługiem

Pomimo tak pierwotnych sposobów, pomysłowi ci rolnicy hodują rozmaite płody, jako to banany, taro, kokosy, zboże, tytuń i t. p.

Wodzowie ich nie cieszą się zbyt wielką powagą. Najważniejszym ich przywilejem jest prawo przechowywania ściętych na wojnie głów nieprzyjacielskich i możność zaślubiania większej liczby kobiet.

Papuanie różnią się od większości dzikich plemion wyraźnym poszanowaniem płci słabszej.

Wprawdzie kobieta musi dźwigać znaczne ciężary, pracować ciężko, i podczas gdy do męża należy budowanie chaty i uprawa roli, polowanie i wojaczka, towarzyszka jego zajmuje się żniwem, nosi na głowie warzywa, owoce i zboże, znosząc to wszystko do domu.

c. d. n.

Katarzyna.

— Człowieku weź że na rozum, w tym tygodniu byłeś w robocie ledwie dwa razy, z czego wyżywisz żonę, ta nieboga ciągle słabuje, żeby miała lepszą strawę to i prędzej do sił by przyszła.

Pawał.

— Et, więcej udawania, jak czego! Babskie fumy nic więcej!

Katarzyna.

— Nie płoł byś głupstw! czy to nie masz oczu człowieku, że nie widzisz co się obok ciebie dzieje? Przecież ja nie dzisiejsza rozum mam, więc możesz mi wierzyć jak powiem, że znią bardzo źle.

Paweł *(poruszony)*

— Tak matka mówisz?

Katarzyna.

— Oj Pawle! Pawle! twoja w tem wina że się ona tak zmarnowała.

Paweł.

— Ciekawym co ja zrobiłem? nigdy jej nawet marnego słowa nie powiedziałem: za cóż mnie winujecie?

Katarzyna.

— Tego by jeszcze brakowało, żebyś na nią miał co wypowiadać.

Paweł.

— Więc czegóż na mnie składacie przyczynę?

Katarzyna.

—Gdyby w domu był jaki taki dostatek, nie doszło by do tego, ale tu często nie było co do gęby włożyć, przez twoje zapomnienie. Musiała latać na posługi, chwytać się rozmaitych robót aby zapobiec nędzy, przeziębiła się, i ztąd sterała zdrowie.

Paweł *(pomyślawszy)*

— Ha!.. może i rozsądnie matka przemówiłaś człowiek często nie wie co robi, gdybym wiedział że jej to zaszkodzi, nie pozwoliłbym włóczyć się po usługach.

c. d. n.

Hallo! Sz. Parafjanie!

Na same święta wpłaciłem p. Wrzesińskiemu a conto długu za pomalowanie kościoła 2 tys. zł. (razem już zapłaciłem 4 tys. 500 zł. — winien jestem jeszcze 100 zł.)

Oprócz tego pomalowano i częściowo pozłocono organy, oraz W. Ołtarz. Za te roboty rachunku jeszcze nie otrzymałem. Również przed świętami wpłaciłem za organy a conto długu 500 zł. Jak obliczyłem, zapłaciłem już 9 tys. 550 zł. Pozostało do uregulowania 3 tys. 850 zł. Następnie zaraz po świętach posłałem do Król. Huty 3-cią ratę za książki do bibljoteki paraf. w kwocie 200 zł. — a więc wpłaciłem już 800 zł. — pozostało do zapłacenia 204 zł. Takie miałem wydatki na kościół w okresie świąt W. Nocy.

Wydatki Komitetu Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym

od 1-go września 1929 r. do 1-go kwietnia 1930 r.

MIESIĄC	Wydano na dożywianie		Zapomogi pieniężne		Książki		Wpisy		Obuwie		Ubranie		RAZEM	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Wrzesień	137	28	65	—	300	—	—	—	—	—	9	—	511	—
Październik	207	88	110	—	—	—	50	—	830	—	96	30	1214	18
Listopad	195	—	150	—	68	68	30	—	535	—	257	20	1042	83
Grudzień	323	15	65	—	—	—	20	—	360	—	15	—	783	15
Styczeń	566	92	89	—	—	—	20	—	11	—	41	80	736	72
Luty	193	62	61	—	—	—	20	—	5	—	—	—	279	62
Marzec	324	88	165	—	—	—	25	—	7	50	3	60	525	98
RAZEM	1.755	68	705	—	368	68	165	—	1.755	50	422	90	5.172	76

Niech się cieszą ci wszyscy, którzy swojemi datkami, wpłacanemi na rzecz Komitetu, dają możność Komitetowi niesienia pomocy biednym i nieszczęśliwym! Cześć wszystkim ofiarodawcom szlachetnym! **Redakcja „Kroniki"**

Biedni a miejscowe społeczeństwo.

Na „święcone" dla biednych zakupiliśmy produktów coś za 1300 — czy 1400 zł.— Dokładne sprawozdanie z tego pięknego czynu społeczeństwa uka że się w następnym numerze „Kroniki". Obecnie nie mogłem jeszcze rzeczowo i dokładnie napisać o tej sprawie, ponieważ nie przedstawiono nam wszystkich rachunków ze sklepów. Ogólnie również wspomnę, że Komitet Pomocy Biednym Dzieciom dokarmia coś około 200 dzieci dając im codziennie szklankę mleka i kawałek chleba (w szkołach) lub też obiad jak np. w ochronce na Porąbce. O tem szczegółowiej drugim razem.

HALLO! HALLO!

Mamy zaufanie a stąd i pewne powodzenie na terenie Wydziału Powiatowego w Będzinie. Oto nowa obietnica. O ile znajdziemy odpowiedni lokal—Wydział uruchomi dla naszych dzieci 3-cią z rzędu ochronkę—przedszkole Zgłaszajcie odpowiednie dwuizbowe mieszkania pod ochronkę. Czynsz dzierżawny mogę uiścić za ½ roku zgóry—bo pieniądze już mam na ten cel!

Niemce.

Z inicjatywy Towarzystwa „Dom Ludowy" w Niemcach w niedzielę dnia 13 kwietnia r. b. p. Ładysław Radecki student Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek Akademickiego Koła T.S.L. wygłosił odczyt p. t. „Alkoholizm i jego skutki". W odczycie swym wskazał prelegent jakie zgubne skutki pociąga za sobą używanie, a zwłaszcza nadużycie alkoholu. Zarówno przykłady jak i statystyczne dane przytoczone w czasie odczytu dały jasny obraz spustoszenia jakie sprowadza alkohol na ludzi, których ten nieszczęsny nałóg opanował. Że wywody były interesujące, świadczy fakt, iż obecni w liczbie 150 osób z zainteresowaniem słuchali młodego prelegenta, który powiedzieć można jest dobrym mówcą. Jasność, zwięzłość, donio-

sły głos i piękny sposób wysłowienia wzbudzały, potęgowały zainteresowanie obecnych, którzy nagrodzili prelegenta huraganem oklasków. Należy z uznaniem podnieść pocieszający objaw, że młody zastęp inteligencji cechuje życzliwość i chęć służenia zasobem swej wiedzy współmieszkańcom. Oby piękny przykład p. Ładysława Radeckiego pociągał innych akademików miejscowych, którzy niewątpliwie i zdolności i dobre chęci posiadają, nieprzypuszczają tylko jak bardzo praca ich jest pożądana.

Niech wreszcie przytoczone wskazanie Zygmunta Krasińskiego będzie nakazem...... do co raz szerszych kół, iść przez drugich podnoszenie, bo cel świata szlachetnienie.

Uczestnik.

Podziękowanie.

Panu Ładysławowi Radeckiemu za chętnie i bezinteresownie wygłoszony odczyt, składa podziękowanie

ZARZĄD „DOMU LUDOWEGO"
w Niemcach.

Do Redakcji „Kroniki" jeden z parafjan przesłał następujący wiersz:

Czerwony sztandar.

Krew Chrystus przelał za nas własną
I rzucił prawdy Bożej blask
Ku szczęściu wytknął drogę jasną
I rosę swych zapewnił łask.

Z wiarą więc! z wiarą więc!
wznieśmy śpiew!
Bo krzyż króluje ponad trony
niesie on, grzechu skon, gasi gniew
W miłości rzucając siew
a barwą świeci się czerwoną
Bo na nim Zbawiciela krew (bis)

Stare łotry podłe dzieci
Chrystusa prawdę chcą nam ćmić
Co złe to w gruzy się rozleci
Co z Bogiem wiecznie będzie żyć (bis)
z wiarą więc i t. d.

A dla Chrystusa pełnej chwały
Królowej Polski dajmy cześć
Bo przez nią powstał Orzeł biały
Który do szczęścia chce nas wieść!
Z wiarą więc i t. d.

KONIEC.

Rocznice ślubów od 1 do 15 maja.

Dnia 3 maja Piotra i Wiktorji Rechów z Niemiec
„ 6 „ Stanisława i Janiny Koziaków z Porąbki
„ 6 „ Stefana i Karoliny Starczynowskich z Porąbki
„ 9 „ Pawła i Ludmiły Milnerów z Niemiec
„ 10 „ Feliksy i Feliksa Kruczków z Zawodzia
„ 10 „ Karola i Magdaleny Południkiewiczów z Porąbki
„ 11 „ Józefa i Julji Pyrków z Porąbki
„ 12 „ Stefana i Apolonji Adamskich z Porąbki
„ 12 „ Piotra i Aleksandry Florczyków z Porąb.
„ 15 „ Wawrzyńca i Marji Komendów z Niemiec

Życzę nadal zgodnego i szczęśliwego pożycia.

„NIERYJ"
znakomita dożywka dla świń, zawierająca niezbędne sole mineralne.
Szybki przyrost na wadze! Zapobiega ryciu!
Cena 1 kg. zł. 3.40.
DO NABYCIA:
Spółdzielnia Handlowo-Eksportowa Produkcji Zwierzęcej z o. o
Warszawa, Kopernika 30.

W dniu 4 maja 1930 r.(t. j. w niedzielę) o godz. 7 wiecz.
W SALI KLUBU w NIEMCACH
Stowarzyszenie Młodzieży w Porąbce
odegra sztukę w dwóch aktach (J. GÓRSKIEGO)
POSAG w KOMINIE
oraz sztukę w 1-ej odsłonie
PRÓBA
Ceny miejsc od 2,50 zł. do 50 gr.

Ogłoszenie.

Majowe nabożeństwo odprawiane będzie o godz. 6,30 popoł. w dnie powszednie, w Niedzielę i Święta o godzinie 4-ej.

Spowiedź Wielkanocna trwa jeszcze przez cały miesiąc maj.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski
p. Kazimierz, k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217.
Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski
Druk. „Nakładowa"—Telefon 12-08—Sosnowiec.